

PiS przyjął „Krajowy Plan Odbudowy”, żeby nie przegrać wyborów

7 czerwca 2022

Skala zmian wymaganych przez „Krajowy Plan Odbudowy” jest ogromna i oznacza choćby rezygnację z reformy wymiaru sprawiedliwości. Podsekretarz stanu w resorcie dyplomacji, Paweł Jabłoński, przyznał jednak w przypływie emocji, że porozumienie z Komisją Europejską zostało zaakceptowane, bo w przeciwnym razie Prawo i Sprawiedliwość mogłoby przegrać wybory.

Otrzymanie pieniędzy z „Krajowego Planu Odbudowy” zostało uzależnione od przyjęcia przez rząd Mateusza Morawieckiego tak zwanych „kamieni milowych”. Wśród nich znalazło się między innymi wycofanie reformy sądownictwa, nałożenie nowych podatków czy danin, a nawet zmiana regulaminu Sejmu, Senatu i Rady Ministrów pod dyktando Unii Europejskiej.

W niedzielnym wpisie na „Twitterze” credo rządowej polityki względem Brukseli nakreślił podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jabłoński uspokajał w nim, że nie należy bać się wspomnianych „kamieni milowych”, ponieważ dzięki nim zrealizowane zostaną cele dotyczące wzrostu poziomu życia oraz... „wzrostu siły politycznej naszego państwa”. Przyznał on jednocześnie, że kontrowersyjne reformy „i tak byłyby wdrażane”, ale teraz przynajmniej będą one finansowane przez unijny „Krajowy Plan Odbudowy”. Fundusze z jego tytułu oceniane są zaś na blisko 36 mld euro. Dużo ciekawsza wydaje się jednak szczerość Jabłońskiego. Stwierdził bowiem, że odrzucenie unijnego dyktatu byłoby jednoznaczne z „rezygnacją z wielu inwestycji” i „ograniczeniem programów społecznych”, a to doprowadziłoby do „utrąty władzy przez Prawo i Sprawiedliwość”.

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił w ubiegłym tygodniu wielki sukces, czyli zawarcie porozumienia z Komisją Europejską w sprawie środków z „Krajowego Planu Odbudowy”. Tymczasem rzecznik rządu Piotr Müller przyznaje, że wypłata pieniędzy wcale nie ruszy szybko i mimo całego szeregu kompromisów może być utrudniana.

Do Warszawy w ubiegłym tygodniu przyjechała szefowa KE, Ursula von der Leyen. Morawiecki wraz z prezydentem Andrzejem Dudą, zachwalał wówczas zakończenie sporu z Unią Europejską o wypłatę środków w ramach „Krajowego Planu Odbudowy”. Szybko okazało się, że rządzący musieli jednak pójść na dziesiątki daleko idących kompromisów.

Nie gwarantują one wcale wypłaty pieniędzy, które rzekomo miały służyć odbudowie gospodarek po pandemii koronawirusa, a tak naprawdę zostaną przekazane na transformację gospodarczą w ramach unijnej polityki klimatycznej. Przyznał to w rozmowie ze stacją Polsat News sam rzecznik rządu. „Nie mogę dzisiaj powiedzieć, że wypłata środków nastąpi szybko. Może się zdarzyć tak, że ktoś będzie starał się go wydłużyć” – powiedział Müller w telewizyjnym wywiadzie.

Najwyraźniej nie stanowi to jednak problemu dla rządzących. Zdaniem rzecznika rządu najważniejsze jest dojście do porozumienia z Brukselą. Przed wypłatą środków władze mogą więc „uruchomić środki krajowe, w ramach prefinansowania i później dostać zwrot”. Pieniądze miałyby zaś trafić do naszego kraju wraz z końcem roku.

Na podstawie: [Twitter.com/paweljablonski](https://twitter.com/paweljablonski), DoRzeczy.pl, PolsatNews.pl

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net